

DOROTA DRAŁUS
Uniwersytet Wrocławski

MONIKA WICHŁACZ
Uniwersytet Wrocławski

Demokracja kosmopolityczna: zarys problematyki*

Cosmopolitan Democracy: Outline of the Issues

ABSTRAKT

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza i krytyka nurtu w teorii polityki zwanego nowym kosmopolityzmem. W przedstawionej interpretacji projekty nowego kosmopolityzmu stanowią z jednej strony ilustrację poświadczającą współczesną problematyczność demokracji, a zarazem nowatorską próbę redefinicji pojęcia demokracji przez nadanie temu pojęciu nowych wymiarów i nowej dynamiki. Wprowadzone przez nas pojęcie „minimum kosmopolitycznego” służy nam jako narzędzie meta-teoretyczne i metodologiczne, za pomocą którego argumentujemy na rzecz tezy, że na obecnym etapie nie da się wskazać minimalnego zestawu twierdzeń i zaleceń praktycznych, które można by uznać za obszar zgody i porozumienia między rywalizującymi podejściami i teoriami nowego kosmopolityzmu. W szczególności analiza tego nurtu wskazuje, że dotychczasowe sformułowania idei polityki kosmopolitycznej oraz jej możliwe praktyczne realizacje, jak dotąd nie zaowocowały ustaleniem „minimum kosmopolitycznego”, które mogłoby stanowić podstawę ich przyszłego powodzenia. Sugerujemy, że właściwą metodą dążenia do ideałów kosmopolitycznych jest formułowanie ich w sposób kosmopolityczny i demokratyczny zarazem, a więc z udziałem tych, których głos był dotychczas pomijany.

SŁOWA KLUCZOWE

demokracja, kosmopolityzm, kosmopolityczne minimum, przestrzeń, globalizacja

ABSTRACT

The subject of the paper is an analysis and critique of a trend in political theory known as the new cosmopolitanism. According to the interpretation outlined in the paper, the

* Artykuł został przygotowany w ramach realizacji grantu badawczego NCN nr 2013/09/B/HS1/00362. (Udział Doroty Drałus wynosi 75%).

conceptions of the new cosmopolitanism are, on the one hand, an illustration of the problematic status of democracy itself, but also, on the other, a novel attempt to endow the concept of democracy with new dimensions and a new dynamic. We introduce the concept of the “cosmopolitan minimum” which, as a metatheoretical and methodological tool, we employ in order to argue that, at present stage of the debate at least, it is impossible to point out to a basic set of claims and practical recommendations which could be agreed upon by the representatives of alternative approaches and rival theories of the new cosmopolitanism. In particular, our analysis demonstrates that the existing formulations of the cosmopolitan politics, and its possible practical implementations, do not share any such “cosmopolitan minimum” capable of securing its future success. We suggest that a proper method to strive towards the cosmopolitan ideals is to formulate them in a way which is both cosmopolitan and democratic, i.e. with participation of those whose voice has been so far disregarded.

KEY WORDS

democracy, cosmopolitanism, cosmopolitan minimum, space, globalisation

CYTOWANIE

Drałus Dorota, Wichłacz Monika (2016). Demokracja kosmopolityczna: zarys problematyki. „Studia Krytyczna” NR 3: 67–86.

Wprowadzenie

Nie ulega wątpliwości, że współcześnie mamy do czynienia z kryzysem znaczenia pojęcia demokracji. W oczywisty sposób tłem tego kryzysu są problemy wynikające z inherentnej konceptualnej złożoności i niejasności samego pojęcia „demokracja”. Mając na uwadze te kwestie można wręcz twierdzić, że teoria demokracji znajduje się w stanie trwałego kryzysu. Obecnie jednak staje się ona problematyczna nie tylko z racji wieloznaczności samego terminu, co raczej, i przede wszystkim, z powodu coraz większej złożoności i wielowymiarowości różnych praktyk, procesów i kontekstów, w których realizuje się polityka. Procesy te bowiem toczą się pomiędzy tym, co lokalne, państwowe i globalne, publiczne i prywatne, materialne i niematerialne itp.

Sytuacja ta wymaga otwarcia nowej agendy dla dyskusji dotyczącej znaczenia samego pojęcia demokracji, teorii i praktyki demokratycznej. Innymi słowy, tradycyjne pytania o to, czym jest *demos*, gdzie się znajduje, jakie są właściwe i pożądane formy obywatelskości, pytania o naturę praw i obowiązków jednostek, zakres i zasięg partycypacji oraz reprezentacji, muszą zostać ponownie postawione zarówno na poziomie filozoficznym, jak i empirycznie-analitycznym, w kontekście przenikających się procesów, struktur i systemów społeczno-politycznych na poziomie globalnym (Held 1992: 11–12). Wymaga to wyjścia poza hegemonię koncepcji demokracji liberalnej oraz „zdychotomizowaną, ograniczoną

i ograniczającą koncepcję przestrzeni politycznej” (Anderson 2002: 15) i traktowania państwa jako podstawowego punktu odniesienia dla demokracji (Anderson 2002: 15–17).

Problematyczny status teorii demokracji ujawnia się szczególnie klarownie w debacie mającej na celu sformułowanie takiej koncepcji demokracji kosmopolitycznej, która stawi czoła współczesnym problemom globalnym, wykraczającym poza zdolności i kompetencje państw narodowych. Problem ten jest tematem niniejszego artykułu. W jego pierwszej części omawiamy pokrótce główne problemy podnoszone w debacie nad teorią demokracji jako taką, zaś w pozostałej jego części nasza uwaga skupia się nad zagadnieniami dyskutowanymi w ramach tego, co określa się mianem „nowego kosmopolityzmu”. Na użytek naszych rozważań za jego głównego reprezentanta obieramy Daniele Archibugi. Zgodnie z naszą tezą stan debaty nad nowym kosmopolityzmem poświadcza diagnozę o rozchwianiu teorii demokracji. W sformułowaniu tej tezy można się posłużyć pojęciem „minimum kosmopolitycznego”, któremu nadajemy funkcję meta-teoretyczną i metodologiczną. W tej postaci teza nasza głosi więc, że na obecnym etapie odpowiedź na pytanie o to, czy można wskazać pewne minimum twierdzeń i tez, które można by uznać za obszar zgody i porozumienia między bardzo odmiennymi koncepcjami tzw. nowego kosmopolityzmu, okazuje się negatywna.

Rekonceptualizacja demokracji

Demokracja jako przedmiot badań politologicznych stanowi jeden z najbardziej dobitnych przykładów przenikania się wartości, przekonania, teorii i praktyki politycznej. Wartości, przekonania i praktyki, które uznawane są za niezbędne podstawy demokracji, okazują się wysoce historycznie oraz kulturowo i społecznie ukontekstualizowane, co na różne sposoby determinuje jądro i granice pojęcia w poszczególnych systemach politycznych. Ponadto, różne sposoby definiowania i interpretacji demokracji jako pojęcia często pełnią rolę służebną dla określonych działań i strategii politycznych i są używane w celach manipulacji politycznej, a różnorodność jego wykorzystania w dyskursie społecznymi i politycznym nie sprzyja zarysowywaniu wyraźnych granic konceptualnych (Heywood 2009: 3–4).

W rozwoju historycznym pojęcia demokracji debatowano o niej z perspektywy aksjologicznej, teleologicznej, norm regulacyjnych, form życia wspólnego, ustroju, systemu politycznego, systemu procedur i praktyk politycznych itp. Tym rozbieżnym rozumieniom demokracji towarzyszył szeroki wachlarz różnorodnych podejść teoretycznych: normatywnych, empirycznych, instytucjonalnych, proceduralnych, substancjalnych, partycypacyjnych, deliberatywnych itd., które dążąc do uchwycenia

esencji pojęcia, odzwierciedlały jednocześnie określone fazy rozwoju demokracji i sygnalizowały te aspekty zjawiska, które były dotychczas przeoczone lub „niedociażone” w refleksji teoretycznej, konfigurując swoiste klastry wartości i zasad, priorytetyzując przy tym jedne w stosunku do innych (Shorten 2016: 108).

Następuje zderzenie pomiędzy traktowaniem demokracji jako koncepcji i wartości uniwersalnej nie tylko w kontekście jej uniwersalnego zasięgu, ale także samego znaczenia pojęcia (Kurki 2009: vii) i związanym z tym poszukiwaniem uniwersalnego jądra demokracji a potrzebą czy pokusą jego dezagregacji. David Collier i inni, posilując się przykładem słynnych czterech wymiarów liberalizacji O’Donnella i Schmittera (wolności obywatelskie, realna rywalizacja wyborcza z powszechnym prawem wyborczym, uczciwymi i wolnymi wyborami, demokratyzacja instytucji społecznych i procesów ekonomicznych, przekazanie obywatelom istotnych (*substantive*) praw i przywilejów) (O’Donnell, Schmitter 1986: 13, za Collier, Hidalgo, Maciuceanu 2006: 223) zwracają uwagę, że różne „kombinacje” tych wymiarów owocują różnymi etykietami demokracji. Rodzi to tym samym pytanie, czy komponenty te w rzeczywistości są elementami tego samego pojęcia, czy powinny być raczej analizowane osobno (Collier, Hidalgo, Maciuceanu 2006: 223).

Powyższe uwagi obrazują, jak w refleksji teoretycznej dotyczącej demokracji badacze wpadli w pułapkę dwóch przeciwstawnych celów – z jednej strony koncepcyjnego rygoru i zasadności (*validity*) analizy naukowej, by uniknąć nadmiernego „koncepcyjnego rozciągnięcia” (*conceptual stretching*) pojęcia oraz analitycznej dyferencjacji, by być w stanie uchwycić różnorodność konfiguracji politycznych, które umieszcza się obecnie pod pojęciem demokracji (Collier, Levitsky 1997: 430; Markowski 2014: 59). Może to prowadzić do bardzo rozmaitych, w tym radykalnych podejść w refleksji teoretycznej. Jednym z nich jest „fundamentalizm demokratyczny”, postulujący powrót do źródeł demokracji jako recepty na jej kryzys (Wnuk-Lipiński 1996: 46, za Bokajło 2001: 18); należą do nich także silnie nacechowane aksjologicznie wielkie projekty, takie jak demokracja kosmopolityczna; jeszcze innym jest sceptycyzm wobec demokracji, zarówno pod względem racjonalności jej wewnętrznej logiki oraz jej atrakcyjności jako projektu politycznego (Shapiro 2006: 2), jak w przypadku nurtu „demokratycznego rewizjonizmu”. Ten ostatni z jednej strony „rozprawia się” z mitem demokracji liberalnej, której przypisuje rolę ideologii mistyfikującej rzeczywistość społeczną i element legitymizujący władzę konkurujących oligarchii (Wnuk-Lipiński 1996: 46, za Bokajło 2001: 18), z drugiej zaś postuluje naukowy realizm, obiektywizm i uniwersalizm oraz taki kształt analizy politologicznej, która cechuje się konceptualną i proceduralną klarownością. Nurt ten,

który na czoło wysuwa komponenty elitystyczne i pluralistyczne połączone z podejściem proceduralnym, był szczególnie wpływowy w latach 50. i 60. ubiegłego wieku. Wkrótce jednak twierdzenie o jego uniwersalnej, globalnej aplikowalności zostało zakwestionowane, a idąc dalej postawiono także pytanie, czy modele proceduralne nie przyczyniają się w istocie do promowania określonych norm kulturowych, których działanie może reprodukować systemowe, hierarchiczne nierówności i wykluczenie (Barnett, Low 2004: 12).

Kwestie te pojawiły się zarówno w przypadku dyskusji o kryzysie demokracji liberalnych w latach 70. ubiegłego wieku (np. debata dotycząca niezdolności rządu USA do rozwiązania problemów rasowych, ekonomicznej dyslokacji i dezintegracji społecznej) (Tinder 1971: 65–66, za Joseph 1981: 161), jak i studiów dotyczących demokratyzacji, gdzie pomimo twierdzeń o uniwersalności promowanych instytucji i procedur demokratycznych, napotkano na barierę postrzegania demokracji jako wartości, która jest ze swej istoty „zachodnia” (Barnett, Low 2004: 12). Okazało się, że zachodnio-centrycznie nastawiona debata naukowa dotycząca demokracji nie jest w stanie udzielić wystarczająco jasnego i wyczerpującego wyjaśnienia oraz skutecznej prognozy dla zachodzących zjawisk w obliczu dużej ilości i różnorodności państw wkraczających na drogę demokratyzacji. Wymusiło to przejście na niższy poziom abstrakcji w studiach nad demokratyzacją, zmianę zakresu porównywanych obiektów (ten trend jest dostrzegalny od lat 80. XX w.) oraz szeroką proliferację klasyfikacji demokracji (Mair 2008, za Møller, Skaaning 2011: 3). „Urodzaj” demokracji przymiotnikowych – John S. Dryzek (2004:14), wylicza 54 przymiotniki odnoszące się do demokracji, które na dodatek nie są ani wzajemnie wykluczające (a przynajmniej zdecydowana większość z nich), ani wyczerpujące (*collectively exhaustive*), zaś David Collier i Steven Levitsky (1997, za Møller, Skaaning 2011: 2) w swoim przeglądzie definicji demokracji doliczyli się ich 550 – wskazuje, że porzucono dążenia do analizowania demokracji w kategoriach dychotomicznych. Stało się tak tym bardziej, że trzecia fala demokratyzacji wyraźnie ujawniła, iż zakładana wcześniej możliwość zaistnienia tylko potencjalnych dwóch wyników – demokracja liberalna lub autorytaryzm – okazała się fałszywa. Szeroka i wewnątrznie zróżnicowana „szara strefa” systemów hybrydowych, „niejednoznacznych”, demokracji nieliberalnych, semi-liberalnych, delegatywnych, wadliwych, autorytaryzmów wyborczych i rywalizacyjnych (Croissant, Merkel 2004: 2–3) sygnalizuje z jednej strony upadek wielkiego projektu demokracji liberalnej, z drugiej zaś wyraźnie wskazuje, że demokracja powinna być postrzegana w kategoriach *continuum* i że winna być coraz bardziej otwarta na modyfikację i kontekstualizację.

Projekt polityki kosmopolitycznej: globalizacja demokracji

Koncepcja kosmopolityzmu spełnia we współczesnej filozofii i teorii politycznej rolę szczególnie istotną. Można twierdzić, iż starożytna doktryna kosmopolityzmu, zapoczątkowana enigmatyczną wzmianką Diogenesa z Synopy oraz jego nauczycielską praktyką filozoficzną, przeżywa współcześnie renesans i zyskuje wcześniej nieznanymi wymiary. Renesans kosmopolityzmu można interpretować jako przejaw intensywnego poszukiwania nowego sensu idei uniwersalizmu politycznego. Na płaszczyźnie praktyczno-politycznej uniwersalizm ten przybiera rozmaite postacie. Jedną z nich jest dążenie do upowszechnienia wypracowanego w krajach Zachodu modelu ekonomicznego; proces ten znany jest pod nazwą globalizacji. Inną próbą realizacji uniwersalizmu jest dążenie do zbudowania prawno-instytucjonalnego porządku politycznego, opartego na uniwersalnie rozumianych prawach człowieka. Jeszcze inną postacią renesansu uniwersalizmu we współczesnej myśli politycznej są dążenia do sformułowania optymalnych i uniwersalnie aplikowalnych form politycznego zarządzania jednostkami polityczno-terytorialnymi, zorientowanych na demokratyzację polityki państw, w których ustrój ten nie był dotychczas stosowany. Wątkiem najistotniejszym w tej debacie wydaje się problem wypracowania formuły dla globalnej podmiotowości politycznej, zdolnej do podejmowania problemów przekraczających kompetencje istniejących państw narodowych i związków państw. W tym punkcie chodzi o problem dyskutowany w dziejach myśli filozoficznej i politycznej pod hasłem „rządu światowego”, który miałby spełniać rolę politycznego centrum zarządzania całym światem (*global governance*).

Liczba uczestników zdefiniowanej powyżej debaty jest ogromna. Głos w sprawie nowej fali kosmopolityzmu zabierali Daniele Archibugi, David Held, Jürgen Habermas, Richard Falk, Ulrich Beck, Mary Kaldor, Martha C. Nussbaum, Andrew Linklater, Tony McGrew, Jan-Aart Scholte, Saskia Sassen, David Harvey oraz wielu innych politologów i filozofów. Większości spośród nich przyświeca przekonanie, że problemy obecnego świata nabrały takich rozmiarów, iż można je rozwiązać tylko na płaszczyźnie globalnej, tj. za pomocą sformułowania rozwiązań instytucjonalnych przekraczających perspektywę i zakres możliwości istniejących państw lub ich związków. Mimo systematycznych porażek, z jakimi spotykają się te uniwersalistyczne dążenia, zarówno praktyczne, jak i teoretyczne, oraz mimo często negatywnych konsekwencji, jakie przynoszą rozmaite formy uniwersalizmu praktyczno-politycznego (Harvey 2009), debata teoretyczno-filozoficzna mająca na celu sformułowanie idei globalnego porządku kosmopolitycznego nie tylko nie słabnie, ale wręcz przybiera na sile. Mając świadomość rozległości problemów podejmowanych przez nowy kosmopolityzm, nasza uwaga koncentruje się na problemie moż-

liwości kosmopolityki drogą uniwersalizacji demokratyzacji w postaci nadawanej mu przez współczesnych zwolenników kosmopolityzmu. Bez wątplenia najklarowniejszy wariant nowego kosmopolityzmu, oparty na idei globalizacji demokracji, został sformułowany przez Daniele Archibugiego; z tej też przyczyny w ekspozycji tego nowego kosmopolityzmu do tego autora odwołujemy się najczęściej (Held, Archibugi 1995, Archibugi 2008).

Autorzy współczesnych projektów kosmopolitycznych formułują ogólne wytyczne wskazujące na potrzebę ewolucji państw ku demokracji globalnej. Przedstawiane przez nich analizy funkcjonowania wielu różnych podmiotów państwowych ujawniają w istocie, że pod wieloma względami mają one już charakter kosmopolityczny. W trakcie debaty na ten temat sformułowano m.in. szereg założeń, które orientują kierunek myślenia jej uczestników (Archibugi 2004: 439). Zgodnie z tymi założeniami, po pierwsze, demokrację należy pojmować raczej jako niekończący się proces aniżeli zbiór utrwalonych zasad postępowania i norm. Po drugie, istniejący porządek światowy, oparty na systemie rywalizujących między sobą państw, negatywnie wpływa na poziom demokracji w samych tych państwach. Po trzecie, jakkolwiek system demokratyczny obowiązujący w ramach istniejących państw sprzyja pokojowi, to nie zawsze skłania państwa do zachowywania standardów etycznych w relacjach międzypaństwowych. Zgodnie z czwartym założeniem, demokracji kosmopolitycznej nie należy rozumieć jako upowszechnienia systemów demokratycznych w ramach każdego z istniejących państw, lecz jako systemu demokratycznego o charakterze ponadpaństwowym, tj. globalnym właśnie. Po piąte, globalizacja ekonomiczna w negatywny sposób oddziałuje na autonomię polityczną (suwerenność) państw, a tym samym ogranicza skuteczność procesu demokratycznego w ramach poszczególnych państw. Po szóste, kształtujące się w skali globalnej wspólnoty interesariuszy nie mieszczą się w ramach granic istniejących jednostek polityczno-terytorialnych. Siódmym elementem współczesnej debaty jest przekonanie, iż globalizacja przyczynia się do powstawania nowych ruchów społecznych, skupionych wokół rozmaitych kwestii żywotnie dotyczących ludzi żyjących w bardzo odległych wzajemnie regionach, które to ruchy mają na celu ich globalne rozwiązanie, co nie byłoby możliwe bez zbudowania jakiejś kosmopolitycznej platformy działania (por. Archibugi 2004: 439).

Zmienna istota demokracji

Na wstępie wskazałyśmy główne kontrowersje dotyczące współczesnego sensu pojęcia demokracji. Debata dotycząca projektów nowego kosmopolityzmu jest świetnym przykładem poświadczającym współ-

czesną problematyczność demokracji; można w istocie powiedzieć, że dotychczasowe próby teoretycznej globalizacji demokracji, pojawiające się w ramach nowego kosmopolityzmu, stały się zacznym istotnych zmian w rozumieniu samego pojęcia demokracji.

Próba przeniesienia demokracji na płaszczyznę globalną skłania rzeczników tego projektu, aby podkreślać szczególnie mocno dynamikę demokracji. Oznacza to, że proces demokracji jest niedokończony i daleki od osiągnięcia swego celu (Archibugi 2004: 439). Przyjąwszy taką dynamiczną perspektywę twierdzą, że demokrację należy postrzegać jako niekończący się proces, którego kierunków rozwoju, jak dodaje, nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Wzbraniają się zarazem przed przyjęciem stanowiska teleologicznego i twierdzą, że nowe drogi demokracji zostaną wykreowane przez przyszłe pokolenia za pomocą rozmaitych, dziś jeszcze nieznanymi, form kontestacji, uczestnictwa i zarządzania. „Takie założenia sytuują demokrację nie tylko w historycznym kontekście, ale także w perspektywie historycznej ewolucji, właściwej każdej wspólnocie politycznej. Z tej racji decydujący jest sposób, w jaki systemy polityczne są efektywnie oceniane; każdy bez wyjątku system demokratyczny można ocenić bardziej efektywnie na skali relatywnej do jego własnego rozwoju niż za pomocą uproszczonej dychotomii demokracja/nie-demokracja. Oznaczałoby to, że w ocenie systemu politycznego państwa należy wziąć pod uwagę zarówno poziom demokracji, jak i drogę do niej” (Archibugi 2004: 440).

Kosmopolityczna próba nadania globalnego wymiaru demokracji wymusza więc istotne zmiany w samym jej rozumieniu. Co ważne jednak, nowe znaczenie tego pojęcia wynika z reinterpretacji elementów tradycyjnego sensu demokracji, tj. kardynalnych zasad tradycyjnego rozumienia demokracji. Pierwsza z nich wyraża postulat unikania przemocy, druga ustala polityczną równość obywateli, trzecia zaś formułuje ideę obywatelskiej kontroli nad władzą. Te trzy aspekty demokracji stają się dla Archibugiego punktem wyjścia do naszkicowania projektu demokracji kosmopolitycznej.

Zasada unikania przemocy w życiu politycznym oznacza, że demokracja różni się od innych ustrojów politycznych naturą zmagania politycznych, które uznaje za dopuszczalne. Konkurencyjne partie nie unicestwiają przeciwnika, a starają się jedynie zapewnić przewagę dla swych własnych pomysłów, działając w ramach zgodnie akceptowanego systemu reguł. Stosowanie przemocy w demokracji jest ograniczone do minimum; strony akceptują i stosują metody działania będące wyrazem raczej konkurencji niż antagonizmu (Archibugi 2008: 24). Mimo częstego stosowania terminów zaczerpniętych ze słownika wojennego, praktyka demokratyczna bardziej przypomina rytuał sportowy aniżeli wojnę. Analizując ten aspekt demokracji Archibugi pisze następująco: „Karl

Popper zdefiniował demokrację jako taki system polityczny, w którym obywatele mogą zmienić swój rząd bez uciekania się do rozlewu krwi. Wprawdzie definicja ta nie jest wystarczająca, aby scharakteryzować rząd demokratyczny w sposób wyczerpujący, to oddaje jeden istotny aspekt, a mianowicie podstawową wolę partii politycznych, aby przekazywać władzę bez użycia przemocy” (Archibugi 2008: 50). Zastąpienie zmagania opartych na przemocy fizycznej przez rywalizację wynika stąd, iż w systemie demokratycznym każdy podmiot ma świadomość nieostateczności proponowanych przez siebie wizji politycznych. Ów swoisty sceptycyzm lub antyabsolutyzm polityczny przekłada się na zakaz trwałej eliminacji rywali z demokratycznej gry oraz na nietrwałość formacji i programów politycznych (Archibugi 2008: 25). Zasady niestosowania przemocy nie należy jednak absolutyzować. Jest ona warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym, by w pełni charakteryzować system demokratyczny¹. Reguła unikania przemocy wyraża się w zobowiązaniu do jej użycia tylko w ostateczności, a „nawet wówczas do posługiwania się nią wyłącznie w granicach prawa”. Aby niestosowanie przemocy przełożyć na demokrację, konieczne są dwie pozostałe zasady przywołane przez Archibugiego, tj. kontroli i równości (Archibugi 2008: 27).

Gdy idzie o kwestię równości obywateli w systemie demokratycznym, to jej sensem jest to, że w demokracji wszyscy członkowie wspólnoty mają takie same prawa, w tym prawo do udziału w życiu politycznym. Ponadto „wszyscy członkowie muszą mieć zdolność do wnoszenia bezpośredniego lub pośredniego wkładu do procesu obsadzania urzędów publicznych oraz muszą mieć zdolność do ich zajmowania. Aby warunek ten był możliwy do spełnienia, system polityczny musi gwarantować odpowiednią reprezentację, a zarazem wspólnota polityczna musi postrzegać promowanie równości i solidarności jako swoje zadanie priorytetowe (Archibugi 2008: 28).

Co do trzeciej kardynalnej zasady demokracji, tj. obywatelskiej kontroli zarządzania wspólnotą na równych prawach, należy wyróżnić dwie kwestie. Po pierwsze, powszechny i równy udział obywatelski jest źródłem wewnętrznego wsparcia dla demokratycznego systemu politycznego. „Aby system demokratyczny był sensowny i skuteczny, nie może obyć się bez rozległego wsparcia endogennego. Instytucje demokratyczne mogą funkcjonować w sensie materialnym tylko dzięki oddolnemu wsparciu. Nawet wówczas, gdy instytucje demokratyczne zostały narzucone przez siły zewnętrzne, jak w przypadku Niemiec, Japonii, a nawet we Włoszech po II wojnie światowej, zostały one ustanowione tylko dzięki odbudowie

¹ Archibugi (2008: 25) daje przykłady niedemokratycznych społeczności które nie stosują przemocy: autorytarna, oparta na zaakceptowanej przez ludność teokracji; inne, które pozwalają się biernie zdominować elitom rządzącym.

w tych krajach tkanki społecznej, w tym partii politycznych, związków i ruchów społecznych, które pozwoliły na akceptację i codzienne stosowania demokratycznych zasad” (Archibugi 2008: 25).

Po drugie, demokratyczna aktywność obywateli jest niezbędna w celu sprawowania publicznej kontroli nad działaniem władzy. „Demokracja polega na tym, że funkcjonowanie rządu znajduje się pod stałą kontrolą publiczną. Decyzje są poddawane kontroli publicznej w trakcie ich podejmowania i całego działania administracyjnego. Innymi słowy, zarówno decyzje jak i decydenci są pod kontrolą. Oznacza to, że działania polityczne muszą być autoryzowane i odpowiedzialne i aby kontrola publiczna nad nimi była możliwa, muszą być kształtowane według przejrzystych zasad. Zmusza to administrację do reagowania na ludzkie potrzeby” (Archibugi 2008: 28).

Wskazane elementy nie wyczerpują definicji demokracji. Prawo do głosowania, powtarzalne wybory, pluralizm partii politycznych konkurujących między sobą o władzę, swobodny dostęp do informacji, poszanowanie zasad instytucjonalnych, rotacja funkcjonariuszy publicznych, ochrona praw człowieka, stanowią nie mniej niezbędne aspekty jej rozumienia. Sądzi on jednak, że definicja oparta na tych trzech zasadach, tj. niestosowaniu przemocy, równości i kontroli obywatelskiej w najbardziej ogólny sposób wyraża ducha tego, co powszechnie określamy demokracją. Tak rozumiana istota demokracji wydaje się być użyteczna w identyfikacji różnych jej modeli.

Tezę o żywotności demokracji, którą w powyższy sposób wykazuje Archibugi, wspierają także liczni inni autorzy. Np. Susan L. Hurley (1999: 276) uważa, że rozumienie demokracji wymaga obecnie „dynamicznej adaptacyjności” i rozpatrywania jej w kategoriach nie systemów zamkniętych, ale jako emergentnej właściwości systemów złożonych, gdzie siły zewnętrzne, takie jak globalne instytucje, sieci i procesy, które w rozpatrywane w izolacji, nie muszą być demokratyczne, ale przez fakt ich osadzenia w szerokich systemach o złożonej dynamice i strukturach, mogą zostać „zdemokratyzowane” w toku absorpcji (przez wzmocnienie lub stłumienie) ich oddziaływań przez wewnętrzne struktury i instytucjonalny układ poszczególnych systemów demokratycznych. Autorka podkreśla także, że rozpatrywanie demokracji w globalnym kontekście wymaga adaptacji idei „ciągłości w ewolucji wartości demokratycznych, gdzie normatywne relacje komponentów wartości proceduralnych i substancjalnych mają przede wszystkim aspekt dynamiczny” (Hurley 1999: 276), gdyż „w innym przypadku zostaniemy pozostawieni z ograniczonym pojęciem demokracji, które jest upośledzone w zdolności do przedstawienia spójnego ideału w obliczu globalnej złożoności” (Hurley 1999: 274).

Uznanie wewnętrznej dynamiki demokracji jest warunkiem wstępnym, który umożliwia wskazanie, jakie normy i wartości demokratyczne

mogą być rozciągnięte ze sfery państw na płaszczyznę międzynarodową. Można powiedzieć, że punktem wyjścia do redefinicji demokracji w celu nadania jej kosmopolitycznego wymiaru jest silny nacisk na to, że demokracji jako systemowi politycznemu można przypisać zdolność do samouczenia się. Przez to stwierdzenie należy rozumieć zdolność tego systemu do podejmowania nowych, wcześniej nieznanymi wyzwani i rozwiązywania ich zgodnie z ogólnymi cechami demokracji jako metody zarządzania. Archibugi podkreśla bowiem, iż np. takie zjawiska, jak stopniowo rozszerzane prawa wyborcze, umocnienie praworządności, większa ochrona mniejszości oraz rozwijanie form reprezentacji, upoważniają do przekonania, że proces demokratyczny ma charakter dynamiczny i że polega on na umiejętności wyciągania wniosków z przeszłości. Wskazuje także, że w demokracji stale pojawiają się nowe problemy, jak kontrola środków masowego przekazu, ochrona poufności w dobie technologii informacyjnych. Uważa również że ta zdolność do podejmowania nowych wyzwań jest istotą demokracji: w chwili, gdy demokracja zatrzyma się w rozwoju i przeobrazi się w statyczny zbiór zasad i procedur, utraci swą ważność. „Żywość demokracji znajduje wyraz w nieustannym wyznaczaniu na arenie politycznej nowych celów, które w bardzo powolnym procesie ulegają przekształceniu w dodatkowe, powszechnie akceptowane jej filary (*milestones*). W długiej i budzącej kontrowersje drodze demokracji, obserwując jej zakręty z punktu widzenia początku XXI wieku, można zauważyć, że żaden z głównych filarów demokracji nie został jak dotąd usunięty” (Archibugi 2008: 23).

Kosmopolityzacja demokracji

Głównym bodźcem rozwoju myśli kosmopolitycznej jest narastające przekonanie o wyczerpaniu się projektu demokracji jako ograniczonego do poszczególnych państw. Z punktu widzenia funkcjonowania obywatelskiego faktem staje się powstawanie ponadnarodowych związków indywidualnych i grupowych. Coraz więcej ludzi może kontaktować się z przedstawicielami innych kultur i wchodzić z nimi dialog. Wielu jest zmuszonych do uczestniczenia w wielu wspólnotach politycznych jednocześnie. Liczne procesy, głównie ekonomiczne, kształtują życie jednostek i wspólnot politycznych w podobny sposób na całym świecie. Granice międzypaństwowe zanikają lub stają się coraz bardziej przepuszczalne, słabną także różnice między sprawami wewnętrznymi a zewnętrznymi.

Wśród kwestii, którym nowy kosmopolityzm poświęca wiele miejsca, należy więc problem terytorialności. Terytorialność demokracji staje się bowiem coraz bardziej wątpliwa. „Uporczywą trudnością teorii demokratycznej jest jej bezradność w obliczu pytania o jej zakres. Na mocy samego znaczenia tego terminu, demokracja wydaje się przy-

mować za rzecz oczywistą jednostki, w ramach których funkcjonuje” (Shapiro, Hacker-Cordon 1999: 1). Tymczasem następuje coraz większy rozróżnienie między geograficznym „zakotwiczeniem” demokratycznej polityki a konceptualnym rozszerzeniem i złożonością kategorii przestrzeni. Uwięzienie teorii demokracji w „terytorialnej pułapce” (zob. Agnew 1994) zderza się z działaniami procesami politycznymi, które w coraz większym stopniu obecne są w „przestrzeniach wyzbytych granic”, bądź konwencjonalnie pojmowane granice nie stanowią już dla nich wystarczającego punktu odniesienia. Obszary kulturowe, ekonomiczne, polityczne i prawne, w których dokonuje się doświadczenie jednostek, nie są już spójne i podlegają różnym zasadom wzajemnego wyłączenia. Mimo tego, że terytorium nadal trwa, to w kontekście „anihilacji czasu i przestrzeni” nie jest już efektem podziału wzajemnie wykluczających się obszarów, ale w coraz większym stopniu staje się dowolnie konstruowanym zbiorem układów przestrzennych, gdzie granice są traktowane jako narzędzia używane w zależności od okoliczności. Przestrzeń działań politycznych nie jest już wtedy ani dana z góry, trwała i przewidywalna, a jej granice mogą być wybrane i dowolnie interpretowane, muszą być przy tym stale od nowa wyznaczone i legitymizowane (Beck 2002: 1, 9; Beck 2005: 76–85). Użyteczne może się okazać tutaj rozróżnienie konceptualne kategorii miejsca, przestrzeni i skali, które podkreśla złożoność i dyferencjację (Barnett, Low 2004: 9). Przestrzenie bowiem są „nierówne, relacyjne, posiatkowane, rozmyte, nieostre, warstwowe, pokryte złozeniami, zagięte, porowate, itd.” (Barnett, Low 2004: 9). Kategoria przestrzeni, w takim ujęciu „otwiera” nam niejako nowe pola, wymiary praktyk demokratycznych.

Demokracja kosmopolityczna jest otwartym projektem, który ma na celu zwiększenie odpowiedzialności, przejrzystości i legalności globalnego zarządzania, a także wypracowanie środków, które to umożliwią. Jak pisze Archibugi „Demokracja kosmopolityczna jest tylko jedną z możliwych form globalnego zarządzania, ale taką, która mocno skłania się w kierunku demokratycznego zarządzaniu globalnymi wspólnotami. [...] Opcja na rzecz demokratycznego zarządzania globalnymi problemami jest wyborem stronnicy. Podejmuję ten wybór, ale nie tylko jako akt wiary. Ponieważ demokracja przyniosła poszczególnym krajom więcej korzyści niż szkód, uznaję, że demokracja [globalna] może przynieść długoterminowe korzyści wszystkim mieszkańcom Ziemi” (Archibugi 2008: 86–87).

Zwolennicy kosmopolityzmu sądzą, że samo istnienie zbioru demokratycznych państw nie jest równoznaczne z zaistnieniem demokratycznego ładu globalnego. Globalnej demokracji nie można sobie wyobrazić jako bezpośredniego rezultatu demokracji w obrębie państw. Sądzą, że nawet gdyby udało się doprowadzić do sytuacji, w której każde z ist-

niejących państw przeobraziłoby się w reżym demokratyczny, to skala problemów, które stanęły przed ludzkością na obecnym etapie jej rozwoju jest tak wielka, że taka wyimaginowana wspólnota demokratycznych państw nie byłaby w stanie stawić im skutecznie czoła. Wymaga ona stworzenia specjalnych procedur i instytucji, które dodałyby kolejny poziom reprezentacji politycznej do obecnie istniejących. Argumentują również, że nie chodzi o proste przeniesienie demokratycznego modelu pomyślanego dla poziomu państwowego na poziom światowy. Zbyt wiele aspektów tego modelu wymaga przeformułowania, aby można mu było nadać wymiar globalny.

Warto w tym kontekście odnieść się do powszechnie akceptowanego stereotypu, że demokracje nie prowadzą wojen między sobą. Archibugi (2004: 441) twierdzi, że teza ta sugeruje coś w rodzaju ścisłego powiązania przyczynowego, na mocy którego na płaszczyźnie międzynarodowej zachodzi związek między wewnętrznymi systemami państw a pokojem. Powiązanie to opiera się na milczącym założeniu, zgodnie z którym fakt występowania konfliktów zbrojnych jest spowodowany funkcjonowaniem państw niedemokratycznych. Na tej podstawie wnioskuje się, że pokojową wspólnotę na poziomie międzynarodowym można zagwarantować oddziałując wyłącznie na wewnętrzne systemy polityczne państw. W jego opinii argument ten przeocza oczywisty fakt, że państwa demokratyczne w obszarze polityki zagranicznej nie muszą stosować tych samych zasad i wartości, na których zbudowany jest ich system wewnętrzny.

„Zachód często deklarował zamiar promowania demokracji na podwórkach innych narodów, ale bynajmniej nie jest gotów dzielić zarządzania globalnymi sprawami z innymi. Postawę tę nazywam demokratyczną schizofrenią: polega ona na określonym postępowaniu wewnątrz państw i zarazem demonstrowanie postępowania przeciwnego w relacjach zewnętrznych. Jest to sprzeczność, która jest trudna do uzasadnienia” (Archibugi 2008: 6).

„Nowi kosmopolici” nie opowiadają się jednak za końcem państw narodowych. Uważają, że globalny poziom reprezentacji politycznej mógłby współistnieć z już ustanowionymi państwami, które zachowałyby część swoich funkcji politycznych i administracyjnych. Zgodnie uważają wszakże, że przemiany współczesnego świata na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej wymuszają projektowanie nowych form demokracji, respektujących uniwersalne prawa człowieka.

Jednym z głównych postulatów demokracji kosmopolitycznej jest doprowadzenie do istotnych zmian w priorytetach polityki zagranicznej istniejących państw, zwłaszcza najsilniejszych zachodnich państw o systemach liberalno-demokratycznych. Państwo demokratyczne po-

winno wykorzystać swoje instrumenty polityki zagranicznej, aby stać się dobrym członkiem społeczności międzynarodowej, nawet kosztem określonych krótkoterminowych strat. Według nowych kosmopolitów skonsolidowane demokracje powinny udzielać wsparcia zagranicznym partiom politycznym i działaczom gotowym do wspierania demokracji w krajach rządzonych despotycznie, zamiast popierać tych, którzy mogą w większym stopniu sprzyjać realizacji ich własnych interesów narodowych. Jak piszą Archibugi i Held,

„Zbyt długo kraje demokratyczne biernie akceptowały reżimy dyktatorskie, a nawet aktywnie je wspierały, gdy było to w ich interesie. Obecnie potrzebna jest nowa doktryna polityki zagranicznej, oparta na solidarności między siłami demokratycznymi. To nie musi oznaczać, że kraje demokratyczne powinny tworzyć nowe instytucje w celu wykluczenia rządów despotycznych, jak sugeruje propozycja utworzenia Ligi Demokracji [*League of Democracies*]. Taka propozycja niesie ryzyko tworzenia dalszych podziałów między krajami i może mieć paradoksalny efekt tworzenia spójności międzynarodowej między krajami despotycznymi i izolację ruchów demokratycznych w tych krajach. Próby eksportowania demokracji za pomocą środków przymusu zostały zdyskredytowane przez wojnę w Iraku, a starania w celu wsparcia demokracji za pomocą zachęt, ponadnarodowych powiązań i współpracy są jeszcze w powijakach” (Archibugi, Held 2011: 9).

Innymi słowy, celem globalizacji demokracji jest globalizacja praworządności.

Ściśle powiązaniem celem kosmopolityzacji demokracji jest dążenie do zmniejszania wykluczeń politycznych w skali globalnej. Zwolennicy kosmopolitycznej demokracji stawiają sobie za cel zagwarantowanie obywatelom reprezentację polityczną niezależną od systemów i instytucji państwowych. Spośród wielu istniejących propozycji mających na celu stworzenie ich takich platform reprezentacji, za najprostsze w realizacji uważa się utworzenie Światowego Zgromadzenie Parlamentarnego, analogicznego do Parlamentu Europejskiego. Taka instytucja byłaby naturalnym i najbardziej skutecznym sposobem, by pomóc zgromadzić narody ziemi, pozwalając im deliberować nad wspólnymi problemami (Archibugi, Held 2011: 9).

Za najważniejszą grupę interesariuszy takich inicjatyw uważa się masy ludzi wykluczonych ekonomicznie (Archibugi 2008: 87). Są one uzależnione od wsparcia międzynarodowych agencji pomocowych i darczyńców. Zamieszkując kraje słabo rozwinięte o bardzo niskim standardzie życia, są szczególnie podatni na konsekwencje zaburzeń politycznych, wykluczenia ekonomicznego oraz zniszczenia środowiska naturalnego. To te grupy ludzi padają pierwszymi ofiarami upadłości państw. Dowiadujemy się o ich istnieniu zazwyczaj w sytuacjach konfliktów wojennych

i katastrof. Międzynarodowe agencje pomocowe i organizacje pozarządowe nagłaśniają problem nieadekwatnych warunków ich życia, ponieważ same nie są w stanie znacząco zmienić ich położenia. W ich interesie jest także minimalizacja wykluczenia z politycznego wpływu na proces podejmowania decyzji o zasięgu globalnym. Przedstawiciele nowego kosmopolityzmu są przekonani, że jest to grupa osób, które mogą najbardziej skorzystać z demokracji kosmopolitycznej: przyznanie im praw politycznych w instytucjach światowych może być ważnym krokiem w uzyskaniu przez nich siły przetargowej w zmaganiach o poprawie ich losu w państwach, w których żyją.

Kosmopolityka zorientowana na pokonywanie wykluczeń społecznych, ekonomicznych i społecznych ma oczywiste uzasadnienie moralne. Demokratyczny projekt kosmopolityczny pozostanie niezrealizowany, dopóki nie uda się rozwiązać problemu inkluzji; w istocie pokonywanie wykluczeń politycznych, ekonomicznych i społecznych stanowi jego główny cel. Demokracja funkcjonująca wewnątrz zwiększającej się liczby poszczególnych krajów jest podatna na osłabienie przez globalizację i ostatecznie zagraża jej niebezpieczeństwo przeobrażenia się jedynie w formalny sztafaż, chyba że uda się nadać realną i skuteczną siłę zarządzania również na wyższych szczeblach. Dla zwolenników nowego kosmopolityzmu demokracja może przetrwać o tyle, o ile zdoła skutecznie stawić czoła temu kolejnemu, tym razem globalnemu wyzwaniu (Archibugi 2008: 87).

Krytyka projektu demokracji kosmopolitycznej

Współczesne koncepcje moralnego uzasadnienia i teoretycznego ugruntowania polityki kosmopolitycznej spotkały się z bardzo zróżnicowanym przyjęciem. Obok głosów aprobaty sformułowano wiele argumentów krytycznych. Znalazły się wśród nich głosy umiarkowanego wsparcia, mającego na celu udoskonalenie przedstawionych projektów, jak i stanowiska całkowicie odrzucające te projekty, zarówno w ich warstwie teoretycznej, jak i moralnej.

W swojej interpretacji projektów demokracji globalnej Paul Kelly życzliwie podkreśla, że wynikają one z trafnego rozpoznania przygodnego charakteru nowoczesnego systemu państw i z uświadomienia sobie, że zachodzi potrzeba oddzielenia uniwersalnych wartości od konkretnych struktur instytucjonalnych, takich jak państwo.

„Wynika to nie tylko z faktu nieprzestrzegania praw i braku respektu dla wartości [przez istniejące państwa], lecz również ze znaczących jakościowych przemian, jakim podlega polityka światowa wskutek procesu globalizacji. Skala i zakres globalnej współzależności doprowadziły [...] do przeobrażenia świata i zrodziły nowe proble-

my polityczne, których nie jest w stanie rozwiązać system państw. Państwo i granice narodowe stanowią nie tylko arbitralne ograniczenia dla uniwersalnego obywatelstwa, ale stają się coraz bardziej nieadekwatnym narzędziem kontrolowania, a tym samym dyscyplinowania ponadnarodowych aktorów, jakimi są globalne instytucje ekonomiczne. Zamiast jednolitego modelu władzy państwowej, potrzebujemy spluralizowanych, krzyżujących się i złożonych relacji między różnymi poziomami demokratycznej odpowiedzialności. Tego rodzaju ujęcie kosmopolitycznej demokracji opiera się na ideach powszechnego równego statusu oraz na odrzuceniu wszelkich moralnych roszczeń wynikających z przypadkowych okoliczności historycznych, takich jak narodowość. Analiza globalnej polityki przedstawiana przez tego rodzaju teorie kosmopolityzmu jest subtelna i wszechstronna. Próba powiązania uniwersalistycznych aspiracji egalitarnej teorii polityki z bardziej zniuansowanym opisem polityki nadaje teorii polityki nowy kierunek, oddalając ją od wąsko pojmowanych kwestii państwowych” (Kelly 2007: 201-202).

Wśród krytyków demokracji kosmopolitycznej są m.in. znani teoretycy demokracji, jak Robert Dahl, Ralf Dahrendorf, Philippe Schmitter, David Miller i David Harvey. Wszyscy ci myśliciele, bez wątpienia żarliwi obrońcy demokracji jako formy rządzenia państwami, w konfrontacji z hipotezą demokracji globalnej demonstrują swój sceptycyzm i uznają, że globalizacja demokracji jest pojęciem co najmniej niedojrzałym, zaś sama wiara w tę ideę naiwna. Z pewnością jednak nie jest niczym zaskakującym, że spontaniczna globalizacja współczesnej polityki skłania badaczy do poszukiwania bardziej globalnej formy rządów, wykraczającej poza ograniczenia etatyzmu, która tę nieplanowaną globalizację chciałaby uregulować, kierując się nade wszystko zasadami sprawiedliwości.

Powodzenie nowego kosmopolityzmu zależy jednak w znacznej mierze od zdolności do stawienia czoła problemom wskazanym przez zdecydowanych krytyków tego projektu. Chantal Mouffe uważa, że ustanowienie demokracji kosmopolitycznej, czy też obywatelstwa kosmopolitycznego jest dążeniem do upowszechnienia zachodniej koncepcji wartości demokratycznych oraz promowaniem zachodniego rozumienia praw człowieka. „W przeciwieństwie do rządu, rządzenie odnosi się raczej do polityk (*policies*) niż do polityki (*politics*)” (Mouffe 2004). Nie można nie dostrzegać, że

„kosmopolityczne rządzenie nie będzie wyabstrahowanym z realnego świata procesem łagodnego wdrażania słusznych, jednoczących wszystkich postulatów, ale twardym negocjowaniem pomiędzy różnaitością sił i grup interesu. Koszty i zyski będą musiały być rozdzielane nierówno. To rodzi podstawowe pytanie, kto powinien o tym decydować i według czyich kryteriów. Każda decyzja polityczna, nawet ta kosmopolityczna, będzie zawsze oznaczała zwycięstwo jednych kosztem innych – co już w zarodku podważa kosmopolityczną ideę” (Mouffe 2004).

Według Mouffe dylemat dotyczący wyboru pomiędzy dwoma typami ładu światowego: kosmopolitycznego lub wielobiegunowego winien być rozstrzygnięty na rzecz wielobiegunowości. „Przeciw kosmopolitom będę argumentować na rzecz wielobiegunowego ładu światowego, uznającego różnorodność i pluralizm, który nie postrzega świata jako ‘wszechświata’ (*universe*), lecz jako ‘wieloświat’ (*pluriverse*)” (Mouffe 2004).

Najbardziej zdecydowaną krytykę protekcjonalizmu projektów nowego kosmopolityzmu sformułował David Harvey (2009). Po pierwsze podkreśla on, że odwoływanie się do idei uniwersalnych i kosmopolitycznych przez teoretyków zachodnich, jak i – na poziomie ideologicznym – przez politycznych przywódców zachodniego świata w systematyczny sposób potyka się o realną praktykę państw zachodnich, która okazuje się niejednokrotnie brutalnym, nietolerancyjnym imperializmem (Harvey 2009: 8). Systematyczność, z jaką szczytna ideologia powszechnego braterstwa osuwa się w okrutne represje wobec wielkich mas ludzi, stawia poważny problem wiarygodności tych projektów. Poszukując źródeł tego problemu Harvey twierdzi, iż realna polityka motywowana uniwersalistycznymi intencjami przeobraża się we własne przeciwieństwo wskutek lekceważenia odmienności kultur i specyfiki regionów, w których usiłuje się ją realizować. Harvey zwraca uwagę, że problem różnicy kulturowej jest zauważany tylko przez niektórych teoretyków nowego kosmopolityzmu, np. Marthę C. Nussbaum (2011, 1996: 3–17). Podkreśla także, że docenianie odmienności i respektu dla innych kultur, jeżeli w ogóle się pojawia, to zazwyczaj nie wykracza poza formalny postulat edukacyjny². Według Harveya próby ustanowienia kosmopolityzmu

2 Zarzutu Harveya nie można w pełni odnieść do kosmopolityzmu w rozumieniu Archibugiego. Ma bowiem świadomość, iż uniwersalistyczne projekty kosmopolityczne niejednokrotnie okazywały się jedynie przykrywką dla ekspansjonistycznej polityki kolonialnej, odbierającej sprawczość polityczną ludom podporządkowanym. Archibugi uprzedza ten zarzut podkreślając, że jego projekt kosmopolityzmu opiera się na niczym więcej, jak właśnie na kosmopolityzacji demokracji: „Kosmopolityzm powstały jako szkoła tolerancji może łatwo przeobrazić się we własne przeciwieństwo. Ma mocy siły swoich przekonań, kosmopolityzm pragnie asymilacji tych, którzy są odmienni, niekiedy drogą perswazji, niekiedy zaś z użyciem przemocy. Powstaje pytanie, czy taką postawę można jeszcze uważać za kosmopolityzm. Jest to wątpliwe. Etymologia tego słowa zawiera odniesienie do obywatela, tj. do pojęcia które implikuje równość i uczestnictwo. Geny kosmopolityzmu muszą więc zawierać wolę konsultowania się tymi, którzy są odmienni, zanim podejmie się jakąkolwiek decyzję [ich dotyczącą]. Gdy tylko kosmopolityzm staje się nietolerancyjny, oznacza to, że połąknał niebezpieczną truciznę, tj. truciznę nietolerancji, i przeobraził się w fundamentalizm. W przeciwieństwie do kosmopolityzmu, fundamentalizm nie odczuwa żadnych wątpliwości, pragnie narzucić swój pogląd na wszystkich dookoła i nie waha się przed sięganiem po metody brutalne i przymus. Antidotum na to można znaleźć łącząc kosmopolityzm z demokracją: fakt, że idea jest

mają szansę na powodzenie tylko pod warunkiem autentycznej edukacji kosmopolitycznej, poważnie traktującej różnorodność „geografii wolności”. Harvey twierdzi także, iż zdecydowanie większą szansą na globalizację demokracji daje raczej „kosmopolityzm podporządkowanych” (*subaltern cosmopolitanism*). Chodzi tu o koncepcję sformułowaną przez Boaventurę de Sousa Santosa, oznaczającą kosmopolityzm politycznie zmarginalizowanych i ekonomicznie wyzyskiwanych grup ludzi, zamieszkujących to, co na Zachodzie określa się mianem Trzeciego Świata (por. de Sousa Santos 1997, 2006; Harvey 2009: 95).

Podsumowanie

Najpoważniejszy kryzys, przed jakim stanął obecnie cały świat zachodni, mianowicie konieczność poradzenia sobie z masami uchodźców uciekających z krajów zniszczonych z udziałem krajów świata zachodniego, staje się ważkim testem także dla zachodnich projektów kosmopolitycznych. Kryzys uchodźczy demonstruje szczególnie dotkliwie, jak wiele jeszcze musimy się nauczyć, aby formułowane na Zachodzie idee kosmopolityczne mogły odzyskać wiarygodność, a zarazem odeprzeć zarzut protekcyjnalizmu. Ta ostatnia kwestia wydaje się zarazem wskazywać, iż ani proces teoretyczny, zmierzający ku sformułowaniu idei polityki kosmopolitycznej, ani tym bardziej jej realne realizacje, jak dotąd nie wypracowały jeszcze jakiegoś „minimum kosmopolitycznego”, które mogłoby stanowić podstawę ich przyszłego powodzenia. Być może więc właściwą metodą realizacji ideałów kosmopolitycznych jest formułowanie ich w sposób kosmopolityczny i demokratyczny zarazem, a więc z udziałem tych, których głos był dotychczas pomijany.

Bibliografia

- Anderson J. (2002). *Questions of Democracy, Territoriality and Globalisation* [w:] Anderson J. (red). *Transnational Democracy. Political Spaces and Border Crossings*. London and New York: Routledge, 6–38.
- Archibugi D. (2004). *Cosmopolitan Democracy and its Critics: A Review*. „European Journal of International Relations”, 10 (3), 437–473.
- Archibugi D. (2008). *The Global Commonwealth of Citizens. Toward Cosmopolitan Democracy*. Princeton: Princeton University Press.
- Archibugi D., Held D. (2011). *Cosmopolitan Democracy: Paths and Agents*. „Ethics & International Affairs”, 25 (4), 433–461.
- Barnett C., Low M. (2004). *Geography and Democracy: An Introduction*. [w:] Barnett C., Low M. (red.). *Spaces of Democracy. Geographical Perspectives on Citizenship, Participation and Representation*. London – Thousand Oaks – New Delhi: Sage, 1–22.

dobra, nie wystarczy, aby ją narzucać; nieodzowne jest, aby idea była akceptowana dzięki procedurom polegającym na perswazji, nie sile” (Archibugi 2008:10).

- Beck U. (2002). *The Cosmopolitan Society and Its Enemies*. „Theory Culture Society”, 19 (1-2), 17-44.
- Beck U. (2005). *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bokajło W. (2001). *Spółczesność obywatelska: sfera publiczna jako problem teorii demokracji*. [w:] Bokajło W., Dziubka K. (red.). *Spółczesność Obywatelska*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 17-83.
- Collier D., Hidalgo F. D., Maciuceanu A. O. (2006). *Essentially Contested Concepts: Debates and Applications*. „Journal of Political Ideologies”, 11 (3), 211-246.
- Collier D., Levitsky S. (1997). *Democracy 'with Adjectives': Conceptual Innovation in Comparative Research*. „World Politics” 49 (3), 430-451.
- Croissant A., Merkel W. (2004). *Introduction: Democratization in the Early Twenty-First Century*. „Democratization”, 11 (5), 1-9.
- De Sousa Santos B. (1995). *Toward a New Common Sense: Law, Science and Politics in the Paradigmatic Transition*. London: Routledge.
- De Sousa Santos B. (2006). *The Rise of the Global Left. The World Social Forum and Beyond*. New York: Zed Books.
- Dryzek J. S. (2004). *Democratic Political Theory* [w:] Gaus F., Kukathas Ch. (red.). *Handbook of Political Theory*. London, Thousand Oaks, New Delhi: SAGE Publications, 143-154.
- Harvey D. (2009). *New Cosmopolitanism and the Geography of Freedom*. New York: Columbia University Press.
- Held D. (1992). *Democracy: From City-states to a Cosmopolitan Order?*. „Political Studies”, 40, 10-39.
- Held D., Archibugi D. (red.) (1995). *Cosmopolitan Democracy. An Agenda for a New World Order*. Cambridge: Polity Press.
- Heywood A. (2009). *Klucz do politologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hurley S. L. (1999). *Rationality, Democracy and Leaky Boundaries: Vertical vs. Horizontal Modularity*. [w:] Shapiro I., Hacker-Cordon C. (red.). *Democracy's Edges*. Cambridge: Cambridge University Press, 273-293.
- Joseph L. B. (1981). *Democratic Revisionism Revisited*. „American Journal of Political Science”, 25 (1), 160-187.
- Kelly P. (2007). *Liberalizm*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Kurki M. (2009). *Democracy and Conceptual Contestability: Reconsidering Conceptions of Democracy in Democracy Promotion, July*. http://cadair.aber.ac.uk/dspace/bitstream/handle/2160/7696/Democracy+and+conceptual+contestability_CADAIR.pdf?sequence=1 [20.03.2017].
- Mair P. (2008). *Democracies* [w:] Caramani D. (red.). *Comparative Politics*. Oxford: Oxford University Press, 79-95.
- Markowski R. (2014). *Demokracja i demokratyczne innowacje. Z teorii w praktykę*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Møller J., Skaaning S. E. (2011). *Requisites of Democracy. Conceptualization, Measurement, and Explanation*. London and New York: Routledge.
- Muffe Ch. (2004). *Jaki ład światowy: kosmopolityczny czy wielobiegunowy?* „Recykling Idei”, <http://recyklingidei.pl/mouffe-jaki-lad-swiatowy-kosmopolityczny-czy-wielobiegunowy> [20.03.2017].
- Nussbaum M. C. (2011). *Creating Capabilities: The Human Development Approach*. Cambridge - London: The Belknap Press of Harvard University Press.
- Nussbaum M. C. (1996). *Patriotism and Cosmopolitanism*. [w:] Cohen J. (red.). *For Love of Country. Debating the Limits of Patriotism*. Boston: Beacon Press, 3-17.

- O'Donnell G., Schmitter P. C. (1986). *Transitions from Authoritarian Rule: Tentative Conclusions About Uncertain Democracies*. Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Shapiro I. (2006). *Stan teorii demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Shorten A. (2016). *Contemporary Political Theory*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Tinder G. (1971). *Current Challenges to Democracy in the United States*. [w:] Goerner E. A. (red.). *Democracy in Crisis: New Challenges to Constitutional Democracy in the Atlantic Area*. Notre Dame: University of Notre Dame Press.
- Wnuk-Lipiński E. (1996). *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.